ROK I. LISTOPAD 1929 R. NR. 2

GASTRONOMJA

Dla członków bezpłatnie DWUTYGODNIK Dla członków bezpłatnie

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO-HOTELOWEGO W POLSCE / ODDZIAŁ KATOWICE, MIELĘCKIEGO 8, III.

TELEF. 706 / Numer pojedyńczy 25 gr.; z odnoszeniem do domu 30 gr.; kwartalnie 1.80 zł. / TELEF. 706

Dlaczego jesteśmy klasowcami!

W walce o lepsze jutro kroczymy wspólnie z wszystkiemi innemi robotnikami, choć zawód kelnerski jest odmienny od górnika, hutnika i włókiennika. Zaliczamy się w poczet robotników bo na równi z górnikiem, albo hutnikiem wyzyskuje się nas. Nasi pracodawcy tak samo jak potentaci ciężkiego przemysłu z naszego ciężko zapracowanego grosza przysparzają dla siebie zyski, pozornie minimalne, jednak z czasem dość poważne.

Pomiędzy pracownikami w przemyśle gastronomiczno-hotelowym a pracodawcami tego przemysłu istnieją dysonassy na tle warunków pracy i płacy, a nadto na tle niczem nieuzasadnionego wyzysku. Nie jest przecież tajemnicą, że hotelarze naprzykład strącają kelnerowi od zarobku podatek obrotowy, którys ami płacić powinni, gdyż ustawa o państwowym podatku przemysłowym na nich nakłada ten obowiązek, a nie na pracownika. W lwiej części zakładów przemysłu gastronomicznego, właściciele zakładów nie dotrzymują warunków wynikających z umowy kolektywnej, raczej ją ignorują. Pomiędzy właścicielami zakładów a pracownikami toczą się spory w sadach przemysłowych i innych instytucjach rozjemczych o niewypłacenie proc. określonych prawomocną umową zarobkową, o odszkodwania za nieudzielenie ustawowego urlopu wypoczynkowego, o bezprawne bezterminowe zwolnienia z pracy.

Cały splot innych jeszcze sporów pogłębia rozdźwięk pomiędzy jedną i drugą stroną, aczkolwiek pozornie, współżycie tych dwuch czynników w samym warsztacie pracy wydaje się być harmonijnym.

Podjęcie prób usunięcia dysonansów, kilkadziesiąt razy zainicjowanego przez nasz związek, został bezs kutku wobec zdecydowanego odmownego stanowiska właścicieli restauracji i kawiarń.

Zawód kelnerski jest swoistym, wymagającym specyficznego przygotowania. Podczas gdy we wszystkich innych branżach przemysłu robotnik pracuje wyłącznie fizycznie albo umysłowo, kelner jest odpowiedzialny za należytą obsługę gości, a nadto za należyte inkaso. Spadają na jego barki dwa obowiązki. Od kelnera wymaga się nadzwyczajnej uprzejmości w stosunku do gościa, często gburwatego, wymaga się taktu w pracy. Nieraz trzeba wobec pretensjonalnych wymogów gościa spełniać czynności zupełnie niepotrzebne, bo tak się podoba gościowi. Jednem słowem kelner musi mieć wszechstronne wychowanie, musi stosunkowo dość ciężko pracować, zdobywa w trudach swój kawałek chleba.

Okoliczności, w jakich kelner pracuje wpływają ujemnie na jego stan zdrowia. Wieczny zgiełk za chmurzone dymem tytoniowym restauracje nieraz niczem nieuzasadnione potwarza gościa wobec kelnera nadwątlają zdrowie pracownika gastronomicznego.

Pracując w takich warunkach, pracownik gastronomiczny musi być odpowiednio wynagrodzony za pracę, musi znaleźć po ciężkich chwilach pracy odpowiedni wypoczynek.

Kwestję warunków pracy i płacy reguluje dotąd w razie sporu pomiędzy właścicielami a pracownikami, Komisja Arbitrażowa i Pojednawcza, instytucja rozjemcza dla załatwienia sporów zarobkowych, albo o niedotrzymanie umowy taryfowej, instytucja działająca więcej na korzyść pracodawców jak praj

cobiorców, instytucja olśniona potęgą panów właścicieli hotelów, kawiarń i restauracji świadomie krzywdzące pracownika. Rozjemstwo dzisiejsze jest absurdalnym. Cytujemy jeden przykład jak szkodliwie pracuje się dla nas. Według ostatniej umowy taryfowej zawartej pomiędzy pracodawcami i pracownikami w przemyśle gastronomiczno-hotelowym, przysługuje pracownikom na podstawie § 11 umowy odpowiedni urlop. Pracodawcy w 90 proc. urlopu tego do dziś nie udzielają, bo uzyskali od komisarza demobilizacyjnego pismo, w którym ów pan w wykładni umowy powiedział, że urlopy z § 11 umowy przysługują pracownikom dopiero od 1. stycznia 1930 r. chociaż umowa bezpośrednio po jej aprobacie z jedną i drugą stroną stała się aktem prawnym, działającym od 15. czerwca br.

Z pisma komisarza demobilizacyjnego skwapliwie skorzystali pracodawcy.

Pracownika przemysłu gastronomiczno-hotelowego krzywdzi się wszędzie i zawsze.

Warunki bytowania zmuszają nas do tworzenia większego zbiorowiska ludzi dla obrony swych interesów. W ramach organizacyjnych nazywamy się Zw. Zaw. Prac. Przem. Gastronomiczno-Hotelowego By skutecznie walczyć o polepszenie bytu, należy organizować się w klasowym związku zaw.

Zachodzi pytanie, dlaczego podkreślamy klasowość naszego związku jesteśmy zdania, że organizacje zawodowe o charakterze chrześcijańsko-socjalnym, ze względu nas wą nadmierną ugodowość tkwiącą w programie o podstawach chrześcijańskich nic nam dać nie mogą, organizacje o podłożu syndykalistycznym, aczkolwiek przewidują kontrolę nad produkcją obecnego stanu rzeczy nie zmienią, bo samo zdemokratyzowanie produkcji nie wystarcza. Klasowe zaś związki zawodowe, idące w kierunku demokratyzacji jak produkcji tak konsumcji, że ta właśnie organizacja, która wyłącznie w sposób właściwy ujmuje walkę robotnika o swój byt.

Nadto organizacje chrześcijańsko-socjalne i syndykalistyczne godzą się z obecnym rozjemstwem sporów zarobkowych, klasowcy zaś chcą w drodze ustawodawczej uregulować cennik płacy, który będzie obowiązywał wobec wszystkich, a zatem będzie musiał być respektowany.

Nie kto inny, jak posłowie PPS, pochodzący z klasowych związków zawodowych starają się na terenie ustawodawczym urzeczywistnić program i postulaty klasowców, inicjując cały szereg ustaw socjalnych.

Dumni jesteśmy z tego, że nasza organizacja ma fizjognomję klasową.

Gdyby wszyscy pracownicy gastronomiczni zrozumieli nasz program i nasze dążenia gdyby wszyscy przystąpili w nasze szeregi, to przy wspólnym i zbiorowym wysiłku, lepsze jutro zawitałoby do nas niebawem.

Kto rozbił związek i dlaczego?

Na ten temat pisaliśmy już w ostatniem naszem wydaniu i poniekąd tą kwestję wyjaśniliśmy. Podaliśmy szerokiemu ogółowi, naszym członkom, nazwiska wodzów Federacji z naszego zawodu, w osobach pp. Szewioła, Górskiego, Kempińskiego, Golda, i Sobolewskiego. Nie będziemy się nad podanemi osobistościami szeroko rozpisywać, bo naprawdę szkoda drogiego czasu, gdyż na terenie G. Śląska aż nadto są te nazwiska znane,, i każdemu gastronomikowi jest wiadomo, co ci panowie zdziałali i co zrobili dla ogółu. Znane są naprzykład wystąpienia p. Kempińskiego i Ginsla z czasów związku Z. Z. P., kiedy to związek liczył około 500 członków i nie było innego związku gastronomicznego. Dzięki złej gospodarce i rozbijaniu członkom głów na zebraniach dzwonkami,, zrobili pierwsi wyłom kelnerzy niemieccy,, a następnie inni członkowie z Janickim na czele utworzyli dzisiejszy Z. Z. P. P. G. H.

Nadmienić należy, że wspomniani wodzowie dzisiejszej Federacji ciągle byli niezadowoleni, niewiadomo właściwie z czego? Mieli przecież niejednokrotnie władzę związkową w swym ręku i o ile sobie przypominamy, dzierżyli tą władzę związkową po kilka lat (Kempiński, Pietrzak i inni) i jednak ci bohaterzy nigdy nic nie zrobili,, już nie mówiąc o zawarciu jakiej takiej umowy zbiorowej,. ale nie wykorzystali i nigdy nie upominali się od pracodawców minimalnych świadczeń socjalnych, wynikających z ustawodawstwa, z którego korzysta setki tysięcy innych robotników, jedynie nie korzystał z nich ogół pracowników gastronomicznych.

Ze swej nieudolności i niedbałości zdali ci panowie już dostateczny egzamin. Przypominamy to tym panom z czasu konferencji z pracodawcami. Byli oni gorącymi zwolennikami regulaminu, który pracodawcy chcieli nam gwałtownie narzucić. Już wówczas ci panowie szli po myśli wytycznej reakcji. Pamiętamy i zdajemy sobie dziś dokładnie sprawę, do czego to towarzystwo wzajemnej adoracji już wówczas chciało nas doprowadzić.

W bardzo to ciekape towarzystwo dostał się p. Szewioł, abstrachując już od samego Sobolewskiego, który krzyczy w niebogłosy, że jest 27-mym członkiem Federacji. Jeden i drugi po zawiązaniu się członkiem Federacji. Jeden i drugi po zawiązaniu się związku gastr. Federacji, odgrywali niezłomnych rycerzy i wiernych trabantów sanacyjnych. Pan S., o ile jest nam wiadomem, był nieprzejednanym wrogiem, nie mówiąc już sanacji, ale obecnych kolegów jego, którzy tyle mają pojęcia o zawodzie,, w którym pracuje, co wilk o gwiazdach, z którymi to dziś się skumał. No, zresztą, jak długo krowa mleko daje, tak długo się ją doji (słowa wł.). Za pomocą tych wodzów którym w pierwszym rzędzie zależy na osobistych nie tylko manier wielkości, ale może o jakichś koncesyjkach dworcowych, formuje Federacja pracowników garst. w jednolity front, napewno pod hasłem jednolitego frontu wyborczego, a u wszystkich panów gra rola przedewszystkiem materjalna. Ci panowie dobrze wiedzieli, że w klasowym związku zawodowym nie mogli sobie pozwolić na różne swe reakcyjne eksperymenta, bo członkowie świadomi swego celu i walki o lepsze jutro, nigdy by tych bachorów na czele związku nie postawili, bojąc się ich zasprzedania. Nie mając innego wyjścia i żadnego zapewnienia ujęcia władzy związku w swe ręce, postanowili użyć tryku podstępnego: zażądali najpierw dobrowolnego ustąpienia przew. Spyry, później to już wszystko poszłoby gładko, następnie mając do kontroli materjał związkowy, wykorzystali dobrą wolę skarbnika, zabierając od niego do siebie i zatrzymując bezprawnie nie swoją własność a co najbardziej jest charakterystyczne i podłe, że ci panowie żądając ustąpienia przew. Spyry, mieli na myśli wybrania jednego z pośród swoich, by potem nie

pytając już nikogo, mogli przejść z całym majątkiem zw. do Federacji.

Jednak niestety ku ich zdumieniu byliśmy czujniejsi i w samą porę poznaliśmy się na ich niecnych zamiarach i podstępnej robocie, to też w porze zdążyliśmy się przeciwstawić. I dziś możemy śmiało powiedzieć, że się nawet dobrze stało, bo nareszcie Związek został oczyszczony z ludzi, którzy tylko po to weszli do związku, by z niego korzystać ale mu nic nie dać. Pozostali członkowie, to ludzie o wyrobionym umyśle, o zdrowych i jasnych zapatrywaniach, to ludzie świadomi swego celu, potrzeby walki klas, walki z wyzyskiem robotnika, walki odrodzenia doby już niedługiej, by z ludzkiej mowy znikły słowa pan i sługa.

I nie mylimy się, że wielu z nich się przeliczy, tylko ciekawi jesteśmy, który pierwszy z nich pójdzie śladami p. Ginsla, ale gorzej będzie dla was demagogów gniew otumanionych.

—◆❖◆—

Towaroznawstwo i sztuka kulinarna.

W numerze pierwszym nie podaliśmy nic z Kulinara ani Towaroznawstwa jedynie z powodu braku miejsca, a na powiększenie pisma narazie sobie również nie mogliśmy pozwolić ze względów materjalnych.

Chcemy jednak w każdem naszem wydaniu na przyszłość być pożytecznemi cszerokiemu ogółowi naszych członków jak i sympatyków, przeto będziemy podawali dział specjalny Towaroznawstwa jak i kulinarny.

Omlety i jajka

B a c o n. Słonina przypiekana na ruszcie, położona na półmisek i na to jajka sadzone.

B a l z a c I. Jajecznica: julienne z trufli i ozora, przysmażone grzanki, polane sosem soubise.

B a l z a c II. Jajka miękkie, ułożone na sałacie z fasoli zielonej i flazolki zaprawonej majonezem z kajeną, oblane auspikiem; podać zimne.

B a r o n. Sadzone jajka na smażonych pomidorach, przybrane zielonym pieprzem, oblane demiglacc.

B a r n o t. Jajecznica z dodatkiem kogucich grzebieni i pieczarek, przybrane cynadrami z drobiu.

B e a r n e i s e. Jajka miękkie na grzankach polane sosem Beaurnaise.

B e l f o r d. W garnuszkach porcelanowych przybrane nadzieniem z cielęcej wątróbki posypanę truflami i ozorem.

B e l l e H e l e n e. Gotowane, wydane na krokietach szparagowych, sos supreme.

B e n e d i c t i n e. Gotowane, wydane na grzankach z francuskiego ciasta, nadziane nadzieniem ze stokfisza, sos krem z truflami.

B e r c e a u. Gotowane, wydane na kartoflach pieczonych, przybrane puree z drobiu, sos aurore.
pieczonych, przybrane puree z drobiu, sos aurore.

B e r c y. Sadzone: przybrane kiełbaskami, sos pomidorowy.

B e r g e r e. Gotowane, wydane na siekaninie z jagnięcia, sos paprika.

B e r l u r. Jajka 4-minutowe na potrawce z kuropatw i z pieczarek, polane sosem ze zwierzyny.

W. B a w a r s k i.

Piwowarstwo

Gatunki piwa — Produkcja piwa

Piwowarstwo opiera się również w zupełności na produkcji rolniczej, mianowicie na jęczmieniu i chmielu.

Piwo otrzymujemy ze słodu (jęczmienia), chmielu, drożdży i wody po przeprowadzeniu fermentacji alkoholowej. Proces otrzymania piwa (warzenia piwa — stąd piwowarstwo) ma następujący przebieg: Dobrze namoczone ziarno jęczmienia rozkłada się na kamiennej podłodze w miejscu półciemnem, gdzie jęczmień zaczyna kiełkować. W czasie procesu kiełkowania zamienia się mączka zawarta w jęczmieniu na cukier i dekstrynę. Po przerwaniu kiełkowania suszy się ziarno przez ogrzanie, miele się następnie na gruby śrut i polewa wodą. Woda rozpuszcza w sobie cukier i dekstrynę. Otrzymamy roztwór, zwany brzeczką piwną — gotuje się z wodą, przyczem dla nadania piwu właściwej mu goryczy, dodaje się chmielu. Następnie dajemy do tego płynu nieco drożdży, które wywołują fermentację alkoholową, skutkiem której cukier zamienia się na alkohol, przy jednoczesnem wytwarzaniu się kwasu węglowego, który nasyca piwo. Żeby zapobiec ulatnianiu się kwasu węglowego, trzymamy piwo w szczelnie zamkniętych naczyniach, w miejscu chłodnem.

W zależności od gatunku rozróżniamy piwa słabsze i mocniejsze. Nagół procent alkoholu w piwie wynosi od 3—7 proc. Najmniej alkoholu mają piwa „zimowe“ i „marcowe“; najwięcej — ma porter. Piwo jest napojem dość pożywnym; używane nadmiernie powoduje jednak ciężkie zachorzenia organizmu (serce, żołądek, kiszki). — Na wyprodukowanie 100 litrów piwa potrzeba 21 kg jęczmienia i 300 gr. chmielu. Otrzymywane w czasie produkcji piwa, produkty uboczne (wysłodziny, — kiełki) stanowią dobrą paszę dla bydła.

Przemysł piwowarski liczy w Polsce 247 zakładów (browarów), zatrudnia przeszło 6000 robotników. Roczna produkcja piwa w Polsce wynosi 2000 0000 hl. Przemysł piwowarski zeŝrodkował sie przedewszystkiem w województwach śląskiem, krakowskiem, poznańskiem i w Warszawie.

Na załączonym wykresie mamy przedstawioną produkcję piwa w niektórych państwach europejskich. Pierwsze miejsce zajęły Niemcy, produkując 48 miljonów hl rocznie; drugie — Anglja z 38 milj. hl. produkcji. Te dwa państwa zużywają najwięcej piwa na świecie. Słusznie nazwano piwo napojem narodowym niemieckim (ściślej germańskim), bo go Niemcy najwięcej używają. — Inne kraje Europy (a również i świata) produkują go

już znacznie mniej, i tak: Belgja (17 milj. hl.), Francja (15 milj. hl.), Czechy (10), Austrja (5), Rosja (3), Danja (2,3), Holandja (2,1)) i Polska (2 miljony hl. rocznie). Z narodów słowiańskich najwięcej piwa piją Czesi. U nas napój ten cieszy się większą sympatją tylko na ziemiach b. zaboru niemieckiego.

—◆❖◆—

Czy rozbicie Związku Restauratorów?

W „Restauratorze Śląskim" z dnia 1 października br. czytamy w sprawozdaniu pozjazdowym nr. 4 szereg protestów natury gospodarczej między innemi omawiano na zjeździe szeroko stosunki panujące na terenie tutejszem, a szczególnie o biedzie i nędzy (??) Restauratora Śląskiego. Zarazem napiętnują różnych swych członków, którzy opuścili szeregi Związku Centralnego i knują zemstę poza plecami tegoż związku. Na uwagę zasługuje artykuł wstępny (Ogólny zjazd Restaur. Śląskich), w którym to jest omawiana sprawa rozbijaczy związku, wzmianka bardzo charakterystyczna, twierdzenie jak ich krzykacze pod hasłem precz! z nieporządkami w związku starają się rozbić związek i łączą się ze zwykłemi zbrodniarzami, którym już udowodniono kilkoletnie więzienie za zbrodnie, zabójstwa, kradzieże itp. (ładne kwiatki), jak widać z powyższego to i tam (?) zbliżające się wybory odbiły się echem wyborczem i rozbito związek, ano nie wiadomo, może będzie związek Restaur. przy Generalnej Federacji Pracy, to związek gastr. pracowników przy G. F. P. będzie miał godnego siebie kontrahenta. Życzymy powodzenia.

Ciekawa rezolucja,

uchwalona na tym samym zjeździe, pod adresem zarządu browaru w Tychach. Rezolucję podajemy w całości:

„Zdarzają się wypadki, że Zarząd Browaru przyjmuje u siebie różne Stowarzyszenia i wycieczki, goszcząc takowe bezpłatnie jak również na prośbę różnych towarzystw urządzających obchody i zabawy przesyła takowym bezpłatne piwo do wyszynku.

Ponieważ zawód restauratorski z roku na rok podupada, a przyjmowanie takich wycieczek i obdarowywanie związków bezpłatnym piwem pogarsza jeszcze dalej sytuację w zawodzie, przeto Ogólny Zjazd Członków zwraca się do Zarządu Browaru — ażeby na przyszłość nie podejmował więcej Browar bezpłatnie wycieczek i nie obdarzał piwem, gdyż to się przyczyni do dalszego zacieśnienia stosunku pomiędzy Browarem a odbiorcą, jakim jest restaurator.

O ile jest nam wiadomem, to związek Restauratorów każdego roku robił wycieczki do browary w Tychach, gdzie są przyjmowani przez Zarząd Browaru bezpłatnie. Dakszy komentarz zbyteczny).

Od redakcji.

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków jak i Centralę, Oddziały ZZPPGH, że z dniem 10-go listopada br. biura naszego Oddziału jak i Redakcja Gastron. przenosimy na ul. Poprzeczną nr. 14, II p. Telefon 1620.

Pokwitowanie.

Kwitujemy zł. 15.—, otrzymane z Oddziału Zw. Kelnerów Warszawskich.

Za życzenia rozwoju naszego Związku dziękujemy.

FELJETON

Sen listonosza

Zasnął po trudzie na ogólnym zgromadzeniu „przewodniczący" G. F. P. pracowników gastronomicznych p. Kempiński. Rozradowany ogólnym sukcesem w wizjach przyszłości, sen jego był jakby powtórzeniem przeszłości, od lat najmłodszych, kiedy był listonoszem gdzieś tam na Pomorzu i w ciężkiej, uciążliwej pracy zarabiał na chleb codzienny.

Przeszła wojna wszechświatowa i p. Kempiński wierny tradycji lizusów, szedł z pieśnią na ustach „Deutschland über alles" w bój bratni. Gdy zaświstały kulę karabinowe zrobiło się ckliwo i p. Kempiński chętnie przylepił się do kasyna. Różnemi kolejamji losu „od rzemyczka do koniczka", przybył jako kelner do Katowic, at am jako duch opiekuńczy zwalczał Z. Z. P. P. G. H. w Polsce. Przytłumiły się poczynania N. P. R., którego był prowodyrem i pan prezes „nolens volens" należał do znienawidzonego Związku „czerwonych djabłów", skrywając ideę wysunięcia się na czoło, ażeby tym sposobem zabłyszczeć „medalem" i usiąść na stołku rajcowskim w Radzie Miejskiej.

W sukurs jego poczynań idzie mu na rękę G. F. P. i oto znowu wypływa jego osoba. Syty zaszczytów z nieposkromionym językiem, obiecując złote góry różnym szumowinom i takim jak sam pokroju zawodowcom, idzie odważnie do zwycięstwa, nie bacząc, że jego Związek łącznie zz sanacją mieści się na 3 kanapach — lecz tytuł sam go zadawalnia.

Wizje przyszłości jak w kalejdoskopie się pokazują i p. Kempiński syty sławy porzuca zawód kelnerski i jako wielki polityk i głowacz G. F. P. nawołuje do głosowania na „sanację". Oklaski, huragany pozdrowień, brawa radują duszę b. listonosza i marzy we śnie o wybiciu się na stanowisko takie, jakie się wybił i inni.

Lecz nieubłagana Nemezys życiowa, nie zezwoliła p. Kempińskiemu na dalsze radosne wizje przyszłości, budzi się tonami muzyki i śpiewem „Czerwonego sztandaru". Zdjęty strachem, zakrywa się pierzyną i krzyczy, że i on jest socjalistą.

Przedwczesna radość Geszefciarza Śląskiego

„Robotnik Śląski“ z dnia 20. 10. br., Nr. 43 B. B. S. (przetłómaczone na polskie Geszefciarz Śląski) szumnie za P. Z. donosi o gremjalnem przejściu naszego związku klasowego do Federacji, zarazem podaje, że ci panowie udowodnili, że niesłusznie nosili nazwę klasowców i składa winę na wodzów P. P. S., jakoby ci siali nienawiść osobistą wśród klasy robotniczej.

W końcu wierzy, że wśród kelnerów znajduja się socjaliści na których poczeka, aż się najedzą ... Federacji, potem podadzą im dłoń do współ... pracy.

Otóż Panowie z B. B. S., nie ci... cieszcie się przedwcześnie. Jak widać, to staracie się wprowadzić opinję publiczną w błąd, zdaje się jest to wasz jedyny cel. Zaw. Zw. P. P. Gastr. Hotel. nie przeszedł gremjalnie, ale poszła tylko część demagogów i otumanionych, mniej więcej tacy sami jak i Wy jesteście, za to jesteśmy General. Federacji Pracy niezmiernie wdzięczni, tak jak wdzięczna jest PPS. p. Biniszkiewiczowi.

Dalej wierzycie, że między kelnerami są socjaliści, tak najzupełniej macie rację; a ci co są socjalistami i słusznie nazywają się klasowcami, pozostali wiernymi swej dotychczasowej idei. O ile chodzi o sianie nienawiści przez wodzów P. P. S. wśród klasy robotniczej na Śląsku, to radzimy rozglądnąć się w pośród siebie, to niewątpliwie znajdziecie tj. tych, których szukacie, jak zgniliznę itp.

Do wiadomości PP. Właścicielom zakładów gastronomiczn.

Odszczepieńcy naszego związku, starają się wszelkiemi siłami i różnemi środkami wmówić w społeczeństwo jak i właścicieli zakładów gastronomicznych, używając przy wszelkiej okazji firmy naszego Związku, twierdząc, jakoby ogół członków Z. Z. P. P. G. H. w Polsce oddział Katowice uchwalił na zebraniu 4-go października założyć nowy związek bezpartyjny pod nazwą „Federacji Pracy Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego“ i przyłączył się do Generalnej Federacji Pracy.

Ostatnio t. j. dnia 19. 10. br. ci odszczepieńcy rozesłali swą reklamę po zakładach gastronomicznych, gdzie wprowadzają właścicieli w błąd, twierdząc, że nasz Związek przekształcił się w Federację Pracy. Jest to podłe kłamstwo, którym jak zwykła dotychczas, Federacja operować.

Zaznaczamy, że na zebraniu, na którem uchwalono przystąpienie do Federacji była znikoma ilość członków Związku, a zebranie zostało zwołane nie przez Zarząd, tylko przez rozbijaczy na przeszło 200 członków było obecnych około 70, z tego zaledwie połowa b. naszych członków, a reszta przyszła z ciekawości, by przysłuchać się obietnicom G. F. P.

Przeto zwracamy uwagę P. T. właścicielom zakładów gastronomicznych, że Zaw. Zw. Prac. Przem. Gastr. Hotel. nie przeszedł do Federacji, a istnieją i zobowiązania wynikające z tytułu zawarcia umowy w całej pełni wypełnia, czego również w całej rozciągłości wymagać będzie od P. P. właścicieli w którem to imieniu umowa została podpisana przez przedstawicieli Centr. Zw. Restauratorów, właścicieli Kawiarń i Hoteli na Woj. Śląskie.

Beszczelne kłamstwo Federantów.

W „Polsce Zachodniej“ z dnia 30 ... br. nr. 298 ukazał się artykuł pod ... października wony lis awanturuje się“, ... napisem „Czerzarzuca mi brutalny nap... w którem to artykule mierczaka, rzekomo ... ad na pp. Kwiatka i Klazigo Związku. ... za to, że nie należą do naszego w restau... Awantura miala się podobno odbyć ...racji „Silesji“.

Otóż oświadczam publicznie, że żadnej awantury jak i napadu na nikogo nie robiłem, na co mam świadków cały szereg, ludzi, którzy pod przysięgą zeznają nieprawdziwość bezczelnego kłamstwa autora (kelnera człon. Fed. Pracy Przem. Gastronomicznego).

Ażeby tych panów nauczyć, że przeciwnika nie należy zwalczać nieprawdziwemi paszkwilami, zaskarżyłem odpowiedzialnego redaktora „Polski Zachodniej“.

M. Lis.

Co słychać w Oddziałach

W naszym oddziale po rozłamie, a raczej po odejściu Geszefciarzów G. F. P. i chrurapatrjotów za pieniądze, nastąpiło zupełne uspokojenie wśród członków. Większa ilość podpisała nowe deklaracje zku, natomiast reszta członków niezdecydowanych w czasie przepisanym przez Radę Komisaryczną zwiątrzyma się w rezerwie i brak stanowczości w decydowaniu o swej przynależności. W dużej mierze obawiają się różnych pogróżek ... ? Federantów, jak utrata pracy w tych firmach, gdzie rozbijacze pracują, tj. Bar Krakowski, Koło Towarzyskie, Cukiernia TOtto i Kawiarnia Monopol.

Politykę związkową Federanci zaczynają wprowadzać w warsztatach pracy, niezawodnie oddziała to niekorzystnie na frekwencji gości w tych zakładach.

Warszawa — kuchmistrze: W dniu 18 października 1929 r. odbyły się wybory do Zarządu Oddziału. Wybrano na przewodniczącego kol. Czaplejewskiego, na wiceprzewodniczącego Kolradzkiego, na sekretarza Skotnickiego, na skarbnika Żebrowskiego.

Zarząd wystosował okólnik do wszystkich kuchmistrzy o przestrzeganiu 8-godzinnego dnia pracy i dnia wypoczynkowego. Oprócz powyższego Zarząd zwrócił się do Stowarzyszenia Restauratorów o zaniechaniu bojkotu, zaś do Głównego Inspektora Pracy o wprowadzenie książeczek obrachunkowych i regulaminów pracy w zakładach.

Warszawa — kelnerzy: W dniu 16 października br. odbyło się półroczne zgromadzenie sprawozdawcze. Przewodniczył J. Żuk. Uchwalono wotum zaufania dla Zarządu. Zarząd zaprowadził Kasę Pogrzebową. Uchwalono podatek magistracki od konsumentów nie inkasować.

Lwów: Zarząd postanowił zgodnie z uchwałą wiecową sprawę procentów pracowników kelnerskich, który dla 10 firm tamtejsze Województwo zezwoliło dopisywać przekazać Najwyższemu Trybunałowi administracyjnemu. W celu przyjścia z pomocą bezrobotnym Zarząd w dniu 19 października br. urządził poranek kinowy z łaskawym współudziałem sił artystycznych. Zarząd postanowił z dochodu zakupić węgiel i kartofle i rozdać bezrobotnym.

Łódź — kelnerzy: Zarząd zorganizował wszystkich uczni kelnerskich i zapisał do Związku. — Jednocześnie odniósł się do Kuratorjum szkolnego w celu założenia kursów zawodowych przy Związku. Lokal został całkowicie odnowiony.

Toruń: Czynny Zarząd tamtejszego Oddziału w dniu 18-go listopada br. obchodzić będzie 10 letni jubileusz tamtejszej organizacji, na którym to członkowie otrzymać mają dyplomy pamiątkowe i znaczki. Wieczorem zaś w „Dworze Artura“ odbędzie się wieczorek familijny.

Lublin: Restauratorzy kuchmistrze w odwet za strajk kuchmistrzów i odłączenie się od Cechu zaskarżyli do Starostwa Powiatowego, że kuchmistrze nie posiadają karty rzemieślniczej. Zarząd Główny w tym celu wystosował memorjały do Województwa, Głównego Inspektora Pracy, do C.K.Z.Z., — jako protest na bezpodstawne żądania Starostwa. Przewodniczący Kłosowski został przez restauratorów zupełnie zbojkotowany.

Z życia pracowników gastronomicznych zagranicą

AUSTRJA. Jak donosi „Zentralverbandsorgan“ związek naszej bratniej organizacji rozpoczął szereg odczytów zawodowych i w tym celu dwa razy tygodniowo odbywają się odczyty po 2 godziny.

Komunikat Związku

W myśl umowy zawartej dnia 13 czerwca b. r ukonstytuowała się komisja kwalifikacyjna, składająca się z trzech członków Centr. Związku Restauratorów i 3 członków Zaw. Związku Prac. Przem. Gstr. Hotel. Oddział Katowice.

W myśl tejże umowy winni uczniowie tak kucharscy jak i kelnerzy, którzy ukończyli nieprzerwaną 3-letnią praktykę, zgłaszać wnioski poparte przez zarząd pracodawców celem uzyskania świadectwa uzdolnienia, przez którą to komisję będą egzaminowani.

Zarząd.

—◆❖◆—

W dniu 7 na 8 listopada odbędzie się Walne Zebranie nowo zdeklarowanych się członków naszego związku.

W sali restauracji Hotelu Centralnego naprzeciw dworca kolejowego o godzinie 1-szej w nocy. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Przeto prosimy o kompletne przybycie. Obecność każdego konieczna. Wstęp mają tylko ci, którzy podpisali deklaracje.

Zarząd.

Wydawca: Z. Z. P. P. G. H. w Polsce, oddział Katowice
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Spyra, zamieszkały Katowice przy ulicy Andrzeja 12 IV. piętro